

SZKICE O GODNOŚCI CZŁOWIEKA

Redakcja naukowa

Marek Piechowiak

Tomasz Turowski

Zielona Góra 2012

Jacek Uglik
Uniwersytet Zielonogórski

Człowiek w społeczeństwie i historii. O poglądach antropologicznych Michała Bakunina



Na mapę świata, na której nie ma Utopii, nie warto nawet spojrzeć, ponieważ brak na niej jedyne-
go kraju, do którego ludzkość stale zmierza, a kiedy ludzkość tam dotrze, zaczyna się rozglądać
i spostrzegłszy jeszcze lepszy ląd wciąga żagle na maszty. Postęp jest Utopią wcielaną w życie.

Oscar Wilde*⁸

Rosyjskiego myśliciela Michała Bakunina (1814-1876) nazywa się anarchistą. Nie
odbiegając w tym punkcie od utartych szlaków, zajmiemy się jego, teoretyka anar-
chizmu, poglądem na człowieka. Warto jednak wiedzieć, że Bakunin do swej radykalnej
filozofii dorastał. Od pojmowania jej jako „nauki ludzkiej, wywodzącej się wprost od
człowieka, i zarazem boskiej, albowiem mieszczącej w sobie potęgę łaski, oczyszcze-
nie człowieka od urojeń i jego zjednoczenie z Bogiem”¹, prowadzącej człowieka do
pojednania z Bogiem i pozwalającej się w nim rozpląnąć, brnąć przez życie krętymi
ścieżkami, przechodzi Bakunin do twierdzeń o człowieku jako istocie przyrodniczej:
„punktem wyjścia jego [człowieka] historii jest stadium zwierzęcości”², historii, która
prowadzi do świata, w którym „Bóg jest [...] reprezentantem interesów bardzo kon-
kretnych, bardzo realnych kasty uprzywilejowanej – kleru”³, zatem do świata, w którym
„idea Boga jest najbardziej stanowczą negacją wolności ludzkiej”; świata, w którym
„unicestwienie Boga jest koniecznym warunkiem wolności człowieka”⁴.

Z twórczości Bakunina daje się wyodrębnić kilka okresów. Jako młodzieniec, po-
znawszy w 1835 r. Mikołaja Stankiewicza⁵ i wstąpiwszy do utworzonego przezeń inte-

* Cyt. za: I. Wojnar, *Estetyczna samowiedza człowieka*, Warszawa 1982, s. 9.

¹ M. Bakunin, *Moje notatki*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, Warszawa 1965, s. 104.

² A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 401.

³ M. Bakunin, *Przedmowa do drugiego zeszytu „Imperium knuto-germańskiego”*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, przeł. Z. Krzyżanowska, B. Wścieklica, J. Dewitz, Z. Schabowski, s. 153.

⁴ A. Walicki, dz. cyt., s. 401-402.

⁵ Mikołaj Stankiewicz (1813-1840) był organizatorem kółka intelektualnego, które zapoczątkowało powstanie ruchu okcydentalistów. Do grupy, obok Bakunina, należeli także W. Bieliński,

lektualnego kółka, zgłębiał dzieło Johanna G. Fichtego, szukając w nim samookreślenia się w „brudnej i fałszywej rzeczywistości” doby cara Mikołaja I. Fichteanizm pozwalał mu sensownie trwać w mikołajowskich realiach, dzięki oczyszczeniu się z tego, co ziemskie, co przynależy do świata zewnętrznego, i dbaniu o uszlachetnianie ducha. Celem dłań było doskonalenie moralne.

Rozwikłanie relacji „jednostka – świat zewnętrzny” na gruncie filozofii Fichtego uznał Bakunin za nierealne, kiedy tylko zapoznał się z dziełem Hegla. Odtąd nie ucieka w siebie, nie unieważnia rzeczywistości zewnętrznej, odtąd pragnie ją rozumieć. Głosi hasło „pojednania z rzeczywistością”, podporządkowania człowieka rzeczywistości, rozplynięcia się w niej, wpadając w kolejną skrajność – aprobowania wyzutych ze sprawiedliwości i moralności carskich realiów.

W 1840 r. Bakunin wyjeżdża do Niemiec i oddaje się tam powtórnym, dogłębnym studiom nad twórczością Hegla. Następuje w nim kolejna przemiana: zarzuca koncepcję „pojednania z rzeczywistością”, kładąc nacisk na inny, jego zdaniem zasadniczy, element heglowskiej filozofii: zasadę negacji. Teraz Bakunin nawołuje do negocjowania rzeczywistości, tylko bowiem dzięki negacji rzeczywistości możliwy stanie się rozwój. Stąd już blisko do pozycji anarchistycznych, na które niebawem Bakunin przechodzi, stając się „apostolem powszechnego zniszczenia”⁶.

Odpowiedzi na pytanie, kim jest i czego szuka człowiek, spróbujemy udzielić na podstawie analizy dojrzałych pism Bakunina, poczynając od słynnego artykułu zatytułowanego *Reakcja w Niemczech* z 1842 r. Ta publikacja uczyniła z Bakunina radykalnego przedstawiciela lewicy heglowskiej. Bazując na, jego zdaniem, dialektyce przeciwieństw jako największym osiągnięciu Hegla, obwieszcza, że „przeciwieństwo nie oznacza równowagi, lecz przewagę momentu negatywnego, który jest decydującym momentem przeciwieństwa”⁷. *Reakcję w Niemczech* kończy Bakunin zdaniem: „radość niszczenia jest zarazem radością tworzenia”. Negacja bowiem stanowi element tworzący, wszak:

to, co pozytywne, wydaje się nam początkowo czymś, co pozostaje w stanie spokoju, w bezruchu. Jest ono przecież tym, co pozytywne, tylko dlatego, że bez zakłóceń spoczywa w sobie i nie zawiera w sobie niczego, co mogłoby być jego negacją; a dzieje się tak tylko dlatego, że w sobie samym nie zawiera ono momentu ruchu, każdy ruch bowiem jest negacją⁸.

K. Aksakow i M. Lermontow. W kółku Stankiewiczza oddawano się studiom m.in. nad myślą Schellinga i Hegla, koncentrowano się na twórczości Goethego, Szekspira oraz Beethovena. Uważa się, że gdyby nie wczesna śmierć Stankiewiczza, to jego intelektualne poszukiwania nie zakończyłyby się na Heglu. Zdążył jeszcze w jednym z listów napisać na jego temat: „Hegel mrozi mnie zimnem”. Stankiewicz nie potrafił bowiem przystać na heglowskie negocjowanie zasady nieśmiertelności osoby.

⁶ W ten sposób pisała m.in. H. Temkinowa, *Bakunin i antynomie wolności*, Warszawa 1964, s. 11.

⁷ M. Bakunin, *Reakcja w Niemczech*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 143.

⁸ Tamże, s. 142.

Zdaniem Bakunina człowiek stał się człowiekiem „przez akt nieposłuszeństwa i poznania. A więc wzorem dla niego powinien być szatan – odwieczny buntownik, pierwszy wolnomyśliciel i pierwszy bojownik o emancypację światów”⁹. Szatan i Bóg, negatyw i pozytyw, ruch i bezruch. Człowiek, idąc w ślad za „bogiem negacji”, pragnie poznawać i odkrywać nieznaną ładę. Bakunin pisze: „Historia człowieka nie jest niczym innym jak stopniowym wyzwaniem się z tego, co jest czysto zwierzęce, i kształtowaniem się tego, co ludzkie, stąd wynika, że dawność jakiejś idei nie tylko nie świadczy na jej korzyść, ale przeciwnie, czyni ją podejrzaną”¹⁰. Jedną z takich idei stanowi idea bóstwa będąca tworem historycznego rozwoju ludzkości. Zdaniem Bakunina człowiek-zwierzę „musiał” w toku swego dojrzewania, wyswabadzania się, wyzwania ze świata rządzonego przez ślepą konieczność zbudować ideę Boga. W ogólności trwanie człowieka nie różni się wiele od trwania zwierzęcia, z wyjątkiem myślenia i poznania: „jeden z naszych największych współczesnych myślicieli, Ludwik Feuerbach, bardzo słusznie zauważył, że człowiek czyni wszystko, co czynią zwierzęta, ale czyni to coraz bardziej po ludzku. Na tym polega cała różnica, ale jest to różnica ogromna”¹¹. Dzięki takiemu specyficznemu ludzkiemu działaniu powstała cywilizacja, stworzono cuda nauki i sztuki, w taki sposób, rzecze Bakunin, „dokonał się cały religijny, estetyczny, filozoficzny, polityczny, ekonomiczny i społeczny rozwój ludzkości, słowem – powstał świat historii”¹².

Dzięki rozumowi człowiek wydostaje się z niewoli, w której tkwią zwierzęta. Zdobywa wiedzę dzięki zdolności abstrahowania, wznosząc się ponad własną zwierzęcość. Wyzwalając się, realizuje zadanie, jakim dla człowieka jest ustanowienie królestwa wolności¹³. Jednak, zauważa Bakunin, pierwotnemu rozumowi nie towarzyszy logiczne myślenie, ale myślenie wyobrazeniowe. Ono to narzuca człowiekowi ciężar „nowej niewoli, tysiąc razy cięższej, bardziej okrutnej – brzemień niewoli religijnej. Myślenie wyobrazeniowe przekształca kult natury [...] w fetyszizm – pierwotną formę ludzkiej religii. [...] [Człowiek dziki] nie tylko odczuwa wszechpotęgę przyrody, tak jak wszystkie zwierzęta, lecz ponadto myśli o niej nieustannie, określa ją i uogólnia, nadając jej taką lub inną nazwę”¹⁴. Stąd prawdą jest, że religia stanowi pierwszy krok w kierunku człowieczeństwa, prawdą jednak jest też i to, że za jej sprawą ten sam człowiek na powrót staje się zależny, tym razem „od możliwych tego świata, od kast uprzywilejowanych, od wybrańców boga”¹⁵. Człowiek, pragnąc sięgnąć pełni człowieczeństwa, powinien likwidować powstające bariery i walczyć o swoją wolność, swoją

⁹ A. Walicki, dz. cyt., s. 402.

¹⁰ M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm i antyteologizm*, [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 300.

¹¹ Tamże, s. 318.

¹² Tamże, s. 319.

¹³ Tamże, s. 321.

¹⁴ Tamże, s. 321-322.

¹⁵ Tamże, s. 339.

podmiotowość. Dopóki jednak nie zniesie własnej religijności, dopóty będzie się oddalał od celu, „ponieważ każda religia narzuca mu wiarę w absurd, każe mu poszukiwać boskości zamiast człowieczeństwa”¹⁶.

Wraz z pojawieniem się religii na scenę historii wkracza Bóg, istota zazdrosna, próżna i samolubna, rękami wiernych zdolna karać okrutnie buntowników, pyszałków i bezbożników. To Bóg zostaje uznany za prawodawcę, założyciela państwa, za kogoś, kto ustanawia ład społeczny. Stąd wypływa wniosek, „że zawsze, bez względu na okoliczności, należy być ślepo posłusznym wszystkim prawom i władzom, ustanowionym i pobłogosławionym przez niebo. Jest to wniosek bardzo dogodny dla rządzących, lecz bardzo niedogodny dla tych, którymi oni rządzą”¹⁷. Ta wizja rzeczywistości pozostaje w zupełnej sprzeczności z wyobrażeniami Bakunina o człowieku kształtującym własny świat i własne człowieczeństwo. Przecież religia nakłada ludziom więzy i ogranicza wolność. Jak pisze Andrzej Walicki, Bakunin postulował „odrzućcie idei Boga [...] w imię wolności. Było to zgodne z jego ogólną koncepcją, głoszącą, że do całkowitej emancypacji człowieka nie wystarczy myśl – potrzebny jest również bunt”¹⁸. W ten sposób rosyjskiemu filozofowi historia ludzka ułożyła się w triadę: zwierzęcość ludzka, myśl, bunt. Bunt, będący negacją, stanowi koło zamachowe historii, odgrywa rolę twórczą, wychodzi naprzeciw terażniejszości, tworząc nową rzeczywistość. Jeśli do buntów „dochodziło rzadko, to za sprawą państwa”¹⁹ oraz Kościoła – Państwa Bożego. Bunt nie był dla Bakunina tożsamy z niszczeniem, jakąś totalną, nieodwracalną destrukcją, rozumiał go raczej na podobieństwo „negacji jako głównego czynnika heglowskiego pojmowania bytu, mającego przecież nade wszystko charakter dynamiczno-historyczny”²⁰.

Tymczasem Bóg w systemach religijnych jest istotą wieczną, z góry wyznaczającą bieg zdarzeń, niezmienną i zawsze równą sobie, co nijak ma się do poglądu o „rzeczywistej jedności wszechświata, która polega na wiecznym i powszechnym procesie przemiany, powszechnym ruchu, który trwał wiecznie i nigdy nie ustanie”²¹. Ów pogląd prowadzi wprost do negacji istnienia Boga. Sąd Bakunina w kwestii Boga jest jasny:

bóg nie istnieje, jest jedynie tworem myśli abstrakcyjnej skojarzonej z uczuciem religijnym, które pozostało nam z okresu życia zwierzęcego; bogu, jako abstrakcji uniwersalnej nie przysługuje zdolność do ruchu i działania; jest on absolutnym niebytem, który jedynie wyobraźnia religijna uczyniła istotą najwyższą i obdarzyła życiem; jest pojęciem, które samo przez się jest absolutnie pozbawione treści, a któremu przypisuje się treść całej ziemskiej rzeczywistości; niczego nie daje on człowiekowi, lecz jedynie zwraca to, co mu przedtem zabrał [...]. Dlatego bóg nie może być ani dobry, ani zły, ani sprawiedliwy, ani niesprawiedliwy. Nie może niczego

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 339-340.

¹⁸ A. Walicki, dz. cyt., s. 402.

¹⁹ J. Dobieszewski, *Bakunin Michał*, [w:] *Idee w Rosji*, red. A. de Lazari, t. 5, Łódź 2003, s. 10.

²⁰ Tamże, s. 4.

²¹ M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm...*, s. 334.

pragnąć ani niczego ustanawiać, ponieważ w rzeczywistości jest niczym, a staje się wszystkim tylko dzięki naiwnej wierze religijnej²².

Słowem – aby utrzymać przy życiu Boga, wiarę w niego muszą szczerze podzielać inni – znikają wierzący, znika też i Bóg.

Religia niszczy rozum, a Bóg będący wszystkim powoduje, że świat realny i człowiek są niczym, że posłuszni Bogu muszą być posłuszni także Kościołowi i państwu, wszak państwo jest pobłogosławione przez Kościół. Wszystko to są kajdany: religia, Bóg, Kościół i państwo; są to twory abstrakcji, wrogie wolnemu człowiekowi:

Kto mówi o objawieniu, mówi o objawicielach, o prorokach, o kapłanach; kto zaś uznaje ich za przedstawicieli boga, za nauczycieli, za przewodników ludzkości na drodze do życia wiecznego, przez to samo daje im prawo kierować ludzkością, rządzić nią i rozkazywać jej tutaj na ziemi. [...] uznanie istnienia boga jest logicznie związane z pozbawieniem ludzkiego rozumu wszelkich praw i z wyrzeczeniem się zasad ludzkiej sprawiedliwości; oznacza negację wolności ludzkiej i prowadzi niechybnie do niewoli nie tylko w teorii, lecz i w praktyce. [...] kto powie A, musi z konieczności powiedzieć Z, kto chce wielbić boga, musi wyrzec się swej wolności i godności ludzkiej. Bóg istnieje – a więc człowiek jest niewolnikiem. Człowiek jest rozumny, sprawiedliwy, wolny – a więc boga nie ma²³.

Istotą filozofii Bakunina było wyzwolenie człowieka spod różnych form ucisku, dlatego w wizji jego świata brakło miejsca dla Boga, abstrakcji, która ogranicza. W wizji autora *Państwowości i anarchii* brakowało miejsca dla państwa, dla Kościoła, które uznawał za obce, zewnętrzne człowiekowi siły. Brakowało miejsca dla każdej władzy, każda władza bowiem jest, jego zdaniem, władzą wyalienowanej mniejszości nad większością w imię fikcyjnego zaspokojenia potrzeb większości. Człowiek może rozwijać się w pełni tylko w naturalnym środowisku, a tym jest społeczeństwo pojęte jako „swobodny organizm jednoczący jednostki, wspólnoty, narody w spontaniczną federacyjną całość”²⁴. Bakunin żywił przekonanie, że człowiek jest istotą najbardziej społeczną na ziemi i sprzeciwiał się koncepcjom mówiącym, że społeczeństwo pierwotne powstało na zasadzie dobrowolnej umowy. W trwanie organizmu, jakim jest społeczeństwo, nie można ingerować prawnie, albowiem jest ono

naturalnym sposobem istnienia zbiorowości ludzkiej. Społeczeństwem nigdy nie rządzą kanyony prawne, lecz obyczaje i tradycja. Bódcem rozwoju społeczeństwa nie jest myśl i wola prawodawcy, lecz inicjatywa poszczególnych jednostek. Wprawdzie istnieją prawa rządzące społeczeństwem, ale są to inherentne naturalne prawa organizmu społecznego, tak jak inherentne są fizyczne prawa ciał materialnych. [...] rządziły one społeczeństwem ludzkim od chwili jego narodzin, niezależnie od myśli i woli ludzi²⁵.

²² Tamże, s. 340.

²³ Tamże, s. 282-283.

²⁴ J. Dobieszewski, dz. cyt., s. 8.

²⁵ M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm...*, s. 345.

Bakunin, dotykając kwestii umowy społecznej, atakował głównie J.J. Rousseau, który miał twierdzić, że społeczeństwo pierwotne powstało wskutek dobrowolnej umowy zawartej przez ludzi dzikich. Z punktu widzenia Bakunina podobne tezy mijają się z prawdą: jeśli bowiem pierwotni ludzie zrzekli się po to, by zapewnić sobie bezpieczeństwo, a więc bronić się przed światem zewnętrznym (innymi ludźmi żyjącymi poza pewną wspólnotą), to musieli potrzebować strażników czuwających nad owym organizmem, którym była ich wspólnota. Musiały powstać reguły funkcjonowania w organizmie, prawo, a to już nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem: tu zaczyna formować się państwo, gdyż społeczeństwem nie rządzą kanony prawne, lecz obyczaje i tradycja. Wraz z funkcją strażnika powstawała hierarchia, co powodowało, że wolność, czego Bakunin przyjął nie mógł, była wydzielana, reglamentowana. Nie dopuszczał istnienia hierarchii, gdyż wraz z nią ginęła wolność, a wolność jest tak niepodzielna, że nie można jej w imię dobra ogółu trochę uszczknąć. Albo jest, albo jej nie ma. Zdaniem Bakunina człowiek może dawać posłuch tylko przyrodzie, Rousseau natomiast rozprawiał o cudach dokonywanych przez prawo przenoszące

stosunki między ludźmi [...] w sferę zobiektywizowanych norm, którym wszyscy są posłuszni, przy czym posłuszeństwo to nie staje się niczyją niewolą. Oto był ten niezwykły cud, że zmuszano czyjaś wolę do posłuchu, a przecież człowiek pozostawał wolny; co więcej właśnie dzięki temu posłuszeństwu stawał się wolny²⁶.

Poza tym, stawianie znaku równości między umową społeczną a sprawiedliwością i wolnością, przy zachowaniu wiedzy o ludziach żyjących poza nawiasem „społeczności”, z którymi umowy się nie zawiera, jest sprzeczne z Bakunina koncepcją „walki” o wolnego człowieka.

W szczególności: podług Bakunina sednem teorii umowy społecznej jest tak oto brzmiąca konstatacja: wolność absolutna człowieka pierwotnego stanowi ograniczenie takiej samej wolności innych ludzi, w bezpośrednich kontaktach w bowiem olność jednego człowieka musi kolidować z wolnością innego, ażeby więc nie unicestwić wolności, ostatecznie ludzie zawierają między sobą umowę i w ten sposób zachowują część wolności. Bakunin zauważa, że owa teoria stanowi początek nie społeczeństwa, ale państwa. Po pierwsze, państwo nie jest bezpośrednim

tworem natury i w przeciwieństwie do społeczeństwa powstaje dopiero po obudzeniu się myśli w człowieku [...], [po drugie,] państwo jest to negacja wolności poszczególnych jednostek; całkowicie pozbawia je ono wolności w imię wolności wszystkich albo w imię ogólnego prawa. Gdzie zaczyna się państwo, tam kończy się wolność jednostki, i *vice versa*²⁷.

Bakunin sprzeciwia się sztucznym strukturom regulującym ludzką wolność.

²⁶ B. Suchodolski, *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1967, s. 700.

²⁷ M. Bakunin, *Federalizm, socjalizm...*, s. 345, 347.

Nie można człowiekowi zabierać wolności, albowiem „ta mała cząstka, którą mi zabieracie, stanowi istotę mojej wolności, jest wszystkim. Cała moja wolność z konieczności skupi się właśnie w tej cząstce, której mnie pozbawiacie, choćby to była cząstka znikoma”²⁸. Przy tej okazji Bakunin przywołuje historię grzechu Adama i Ewy, którym

nie wolno było skosztować owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego tylko dlatego, że Pan tak postanowił; zakaz ów był aktem strasznego despotyzmu i gdyby oni nie przekroczyli tego zakazu, cała ludzkość zostałaby pogrążona w najbardziej upokarzającej niewoli. Złamanie zakazu wyzwoliło nas i uratowało²⁹.

Zaprzecza też Bakunin tezie, jakoby państwo demokratyczne, oparte na wolnym, powszechnym głosowaniu, nie mogło unicestwiać wolności swych obywateli. Państwo takie „pod pretekstem, że reprezentuje wolę ogółu, może ograniczać swobodę wszystkich poszczególnych jednostek i dławić ich wolę całym ciężarem swej kolektywnej władzy”³⁰. Jeżeli obrońcy państwa ośmielają się twierdzić, że ogranicza ono wolność po to tylko, by przeszkodzić w czynieniu zła, to należy od razu odpowiedzieć na dwa pytania – *czym jest zło?* i *czym dobro?* Bakunin zauważa, że według J.J. Rousseau przed zawarciem umowy społecznej nie dostrzegano różnicy pomiędzy dobrem a złem. Wraz z wcieleniem umowy w życie „wszystko, co uznano za zgodne z interesem ogółu, nazwano dobrem, wszystko zaś, co uznano za sprzeczne z tym interesem – nazwano złem”³¹. Rozstrzygać o zgodności i niezgodności miało państwo – organizm, którego działalność nie opiera się na zasadzie humanitaryzmu i opierać się zresztą nie może, gdyż unicestwiłby on sam siebie. Ponadto, „państwo jest tworem zbyt wyizolowanym, zbyt zamkniętym w sobie, zbyt ograniczonym, aby uwzględnić mogło interesy całej ludzkości, a więc również ogólnoludzką moralność”³².

Bakunin zapytuje sprawujących władzę o drogowskaz moralny i zaraz odpowiada, że jest nim wyłącznie interes państwa:

dobrem jest wszystko, co utrwała wielkość i potęgę państwa, chociażby było świętokradztwem z punktu widzenia religii, choćby było oburzające z punktu widzenia moralności ludzkiej; i odwrotnie, *złem* jest wszystko, co jest sprzeczne z interesem państwa, choćby było czymś najbardziej zgodnym z sumieniem ludzkim. Takie są rzeczywiste zasady moralne, którymi od wieków kierują wszystkie państwa³³.

²⁸ Tamże, s. 347.

²⁹ Tamże, s. 347-348.

³⁰ Tamże, s. 348.

³¹ Tamże, s. 349.

³² Tamże, s. 350.

³³ Tamże, s. 351.

Świat został pocięty sztucznymi granicami, a ludzkość pogrupowano we wrogie sobie państwa niepołączone ani wspólnym prawem, ani umową społeczną. Państwo jest

najbardziej jaskrawym, najbardziej cynicznym i najbardziej pełnym zaprzeczeniem tego, co ludzkie. Państwo niweczy powszechną solidarność wszystkich ludzi i jednoczy ich część jedynie po to, by podbić, ujarzmić i zniszczyć wszystkich pozostałych. Państwo otacza opieką tylko swych własnych obywateli, broni zdobyczy cywilizacji, uznaje ludzkie prawa i zasady humanitaryzmu jedynie w obrębie własnych granic³⁴.

Zupełne zaprzeczenie zasady człowieczeństwa i ludzkiej moralności, stanowiące zarazem istotę państwa, nazywa się patriotyzmem. I zgodnie

z zasadami zwykłej, ludzkiej moralności uznajemy za przestępstwo znieważanie, gnębienie, ograbianie, okradanie, zabijanie i ujarznianie bliźnich. Z punktu widzenia patriotyzmu wszystko to jest obowiązkiem i cnotą, jeśli tylko utrwała lub wzmacnia potęgę państwa i zwiększa jego chwałę³⁵.

Człowiek w społeczeństwie i historii to byt, którego istotą rozwoju jest taka wolność,

w której wolność jednych nie będzie kamieniem granicznym dla drugich, lecz w której znajdują oni potwierdzenie oraz możliwość rozszerzenia swojej wolności [...], wolności, która obaliwszy wszystkich bożków niebiańskich i ziemskich, stworzy i zorganizuje świat nowy, świat solidarnej ludzkości na gruzach wszystkich Kościołów i wszystkich Państw³⁶.

Naturalnym środowiskiem człowieka jest społeczeństwo i ono stanowi warunek jego rozwoju. W społeczeństwie człowiek „wyzwała się z jarzma przyrody zewnętrznej, co stanowi z kolei niezbędny materialny warunek wyzwolenia moralnego i intelektualnego”³⁷. Człowiek w społeczeństwie rodzi się tak, jak mrówka w mrowisku, poza nim człowiek może istnieć tylko jako dzikie zwierzę albo święty. Jak pisze Hanna Temkinowa:

Przeciwstawiając społeczeństwo państwu i podkreślając, że społeczeństwo jest zjawiskiem naturalnym, a państwo sztucznym, Bakunin szuka realnej podstawy, na której mogłaby się oprzeć wolność jednostki, pojęta jako wolność ludzka, to jest wolność człowieka, który jest zawsze członkiem kolektywu, nie zaś wyizolowaną, abstrakcyjną jednostką³⁸.

³⁴ Tamże, s. 352.

³⁵ Tamże, s. 353.

³⁶ Cyt. za: *Idea demokracji w tradycji myśli socjalistycznej. Wybór tekstów*, red. R. Rudziński, Warszawa 1974, s. 132-133.

³⁷ H. Temkinowa, dz. cyt., s. 126.

³⁸ Tamże, s. 130.

Bakunin przeciwstawiał w swej filozofii instytucję naturalną, czyli społeczeństwo – państwu, czyli instytucji sztucznej (również Kościołowi – Państwu Bożemu); przeciwstawiał człowieka obywatelowi i wiernemu.

Kim więc jest człowiek? Jest nim ten, kto pożąda wiedzy, kto zadaje sobie trud poznania świata i praw nim rządzących, to jest bowiem, zdaniem Bakunina, cena naszego człowieczeństwa. Człowiek to istota rozumna i myśląca, istota obdarzona świadomością i to właśnie świadomość odróżnia człowieka od innych przedstawicieli świata zwierzęcego.

Czego człowiek szuka? Wolności, rzecz jasna. Zdobyć wolności stanowi zasadniczy sens ludzkiego życia i historycznego rozwoju człowieka. Jedynie w społeczeństwie może on uzyskać wolność; może czuć się wolny i uświadamiać sobie wolność, a więc i realizować ją, jedynie w środowisku innych ludzi. Szczęście i ziemski raj człowieka polega na pragnieniu wolności ludzkiej wszystkich ludzi, na odczuwaniu swojej wolności jako potwierdzonej i nieskończenie rozszerzonej wolnością wszystkich.

Jeśli przez godność człowieka rozumiemy to, co decyduje o jego szczególnej wartości wśród innych bytów, to w świetle koncepcji Bakunina należałoby wskazać na rozumność i świadomość, przyrodzone każdemu człowiekowi, oraz wolność, do której człowiek jest przyporządkowany jako do celu, do którego powinien całym sobą dążyć.